

Phoenix, 7 grudnia 2013

Jesienne Mistrzostwa USA trwają już od tygodnia, a ja dotarłem na sam finisz. Wczoraj, 6 grudnia, rozpoczął się centralny turniej Mistrzostw, Resinger Cup.

Turniej rozgrywany jest metodą BAM (punkt za rozdanie). Pierwszego dnia do zawodów stanęły 42 teamy. Pomału staje się tradycją, że w Resingerze startują tylko teamy ze ścisłego topu. Większe powodzenie (jeśli chodzi o frekwencję) ma rozgrywany równoległe Koehane Cup (na impy). Przez taką selekcję w Resingerze nie ma łatwych przeciwników.

Do drugiego dnia awansowało 20 ekip. Naszej drużynie udało się zmieścić o punkt nad kreską. Zdobyliśmy 27,5 punkta na 52 rozdania (średnia wyniosła 26 punktów).

Obie sesje grali Pafnucy z Kubusiem (Wojcieszkiem). W pierwszej sesji grałem z Marcinem Mazurkiewiczem, a w drugiej – z Piotrem Zatorskim, który w pierwszym tygodniu Mistrzostw uzupełniał czwóreczkę, gdy ja się dopiero szykowałem do wyjazdu.

W tej formule każde rozdanie jest jednakowo ważne, a i tak w pamięci pozostają te najefektowniejsze – gry premiowe. Oto takie dramatyczne rozdanie:

	♠	10 3 2			
	♥	2			
	♦	A 8 4 3			
	♣	K D 10 7 2			
♠	A 9 8 6	N	♠	D W 7 5	
♥	W 10 9 5 3	W	E	♥	8 7 6 4
♦	10 4 2			♦	7
♣	6	S		♣	W 9 8 5
	♠	K 4			
	♥	A K D			
	♦	K D W 9 6			
	♣	A 4 3			

Po jednostronnej licytacji rozgrywamy 6BA z ręki S. Pierwszy wist: walet kier. Chcemy pokazać karty, ale najpierw sprawdzamy trefle. Co za pech! Jediną szansą na wygranie daje nam dobrze położony as pik. Gramy więc pika do króla i ...leżymy bez wszystkich.

Pafnucy jednak postanowił zagrać jednak nieco bezpieczniej. Zgrał wszystkie kara i kiery. Została końcówka:

		♠	10		
		♥			
		♦			
		♣	D 10		
♠	A 9		N		♠
♥	W	W		E	♥
♦					♦
♣			S		♣
		♠	K 4		W 9
		♥			
		♦			
		♣	3		

Teraz Paweł zagrał pika spod króla. Zauważmy, że gdyby as pik był dobrze położony, to i tak kontrakt zostałby wygrany (E musiałby wychodzić do wideł treflowych). A gdy as nie leży, to wpadka przynajmniej nie jest taka wysoka.

W autentycznym rozdaniu W musiał „połknąć” damę partnera, aby w ogóle położyć kontrakt bez jednej (co uczynił).

Świetna rozgrywka, która zakładała, że na drugim stole może być grany ten sam kontrakt. I był. Z tą różnicą tylko, że licytacja rozpoczęła się następująco:

Mazurkiewicz	N	Jassem	S
			2BA
Pas	3♠	ktr	

3♠ oznaczało kolory młodsze, a dalej przeciwnicy i tak zakończyli licytację szlemikiem bezatutowym.

Marcin znakomicie zignorował moją kontre i zawistował w kiera. Rozgrywający zagrał trefla do króla i tutaj stała się rzecz niesłychana... Gdy wszyscy dołożyli do koloru, zadeklarował wzięcie wszystkich lew. Po naszym proteście sędzia zmienił wynik na bez jednej.

Próbowałem oponować... „Skoro przeciwnik sądził, że trefle ma już dobrze, to może ściągałby lewy w innej kolejności i przegrał więcej”, argumentowałem. Sędziowie byli nieugięci. „Nawet po deklaracji nie możemy nakazywać gry bezsensownej”.

Postanowiliśmy się skupić na innych rozdaniach.

W przerwie podszedł do mnie John Lewis, amerykański brydżysta, który kibicował nam w tym rozdaniu. Zapytał o ostateczny werdykt. „Jak to możliwe?!”, wykrzyknął, gdy usłyszał werdykt „bez jednej”. „Przecież po stwierdzeniu złego podziału trefli rozsądną rozgrywką – szczególnie po mojej kontrze na 3 ♠ - jest zagranie pika do króla przed ściągnięciem trefli. Wtedy leży się bez kilku.”

Faktycznie. Wróciłem do sędziów i uzbrojony w nowy argument przekonałem sędziów bez problemu. Dzięki temu uważna rozgrywka Pafnucego została nagrodzona punktem.

Dzięki, John.